

Możliwość wizyty E. Honeckera w RFN jeszcze w tym roku

BERLIN (PAP) — Podczas otwarcia Wiosennych Międzynarodowych Targów Lipskich, przewodniczący Rady Państwa NRD, Erich Honecker odwiedził również stoisko zachodniemieckie i przy tej okazji odpowiadał na pytania dziennikarzy. Zapytany czy jest możliwe, że jego wizyta w RFN (kanclerz Schmidt bawił w grudniu 1981 r. w NRD) dojdzie do skutku jeszcze w tym roku, Honecker odparł: „Przypuszczam, że tak”. Podczas spotkania na stoisku RFN oświadczył pozytywnie dotychczasowy rozwój wymiany handlowej między obu państwami, która w roku 1981 wzrosła o 5 proc. osiągając wartość 12,5 mld marek. Po raz pierwszy przy tym od 1965 r. NRD osiągnęła w tej wymianie saldo dodatnie, uzyskując przewagę w eksporcie nad importem z RFN.

Szereg polityków i działaczy gospodarczych z RFN skorzystało z okazji targów by przeprowadzić rozmowy z przedstawicielami NRD. Do Lipska przybył prezes zachodniemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej Otto Wolff von

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 53 (9571) Białystok — Łomża — Suwałki, wtorek, 16 marca 1982 r. Nakład: 133.803 A Cena 4 zł

Przedwiośnie w rolnictwie

Pracy więcej niż co roku

(INFORMACJA WŁASNA)

♦ OCENA RESORTU: OZIMINY ZŁE ZNIOŚŁY ŚNIEGI ♦ OSRODEK BADAŃ ODMIAN: ŻYTO POTRZEBUJE AZOTU ♦ W GMINIE: TRZEBA LI-CZYĆ NA WŁASNE NASIONA I ZAPASY NAWOZÓW

Planowanie wyników w rolnictwie zaczyna mieć sens dopiero u progu wiosny. Teraz właśnie, gdy śnieg zniknął z zagłębów, gospodarz może ocenić stan oziminy, pierwszy raz w roku, dokonając bilansu nawozów i nasion, zabrać się do roboty. Wstępne oceny wykazują, że prac polowych będzie dużo więcej, niż przeciętnie w latach poprzednich.

Według informacji uzyskanych od wiceministra Rolnictwa — prof. Jana ZALEŃSKIEGO, przebieg tegorocznej zimy

nie sprzyjał uprawom ozimym. Obfity śnieg, który spadł na nie zamrażającą glebę w grudniu i pierwszej dekadzie stycznia, swym ciężarem położył nielże na ogół wyrosnięte rośliny rzepaku i żyta a także pszenicy. Nastąpiło mechaniczne uszkodzenie pedów, sporo plantacji zostało porażonych pleśnią śniegową. Lepiej sytuacja wyglądała na wschodzie kraju — w tym i w naszym regionie — gdzie mrozy zaważyły występując wcześniej.

W centralnej oraz w zachodniej części Polski straty są poważne. Minister Zaleński uważa, że o ile średnio rocznie wypada w kraju 24 proc. zasiewów rzepaku, o tyle w br. należy liczyć się z 40 proc. ubytkiem tej rośliny. Wypadnięcia zbóż ozimych również są większe. O ile — trudno dziś precyzyjnie odpowiedzieć.

Trudno dlatego, że przecież trzeba jeszcze spodziewać się i przymrozków, i opadów śniegu. Złazszcza w regionie północno-wschodnim. Dyrektor Ośrodka Badań Odmian Roślin Uprawnych w Łyskach k. Białegostoku — dr Jan MAZUREK

stwierdził wczoraj, iż na razie w regionie większych strat w zasiewach oziminy nie zaobserwowano, chociaż na terenach przyległych wypadki przemarzenia plantacji i porażenia roślin są dość znaczne. Szczegółowe rozpoznawanie będzie dokonane w najbliższym czasie i wtedy wydane zostaną zalecenia.

Ale już dziś jest pewne, że należy jak najszybciej zasilić plantacje żyta nawozami azotowymi. Według dr J. Mazurka — obecnie wysiany kilogram azotu przyniesie przyrost wydajności żyta o 10 kg, a ta sama ilość — miesiąc da efekt o połowę niższy. Nie można natomiast (aby przedwcześnie nie pobudzać rozwoju roślin) stosować nawożenia plantacji rzepaku.

Zalecenie dyrektora Ośrodka jest słuszne — powiada z-ca dyr. Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej UW w Łomży — Józef MIODUSZEWSKI — tyle, że magistrowi nawozów świecą pustkami. Należy więc liczyć na to, że zapobiegliwi rolnicy, którzy zgromadzili zapasy nawozów, nie pozwolą na ich wyczerpanie.

ciąg dalszy na str. 2

„Polonezy” w Egipcie

WARSZAWA (PAP) — Na międzynarodowych targach w Kairze przedsiębiorstwo handlu zagranicznego „Polmot” i Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu podpisały z egipską firmą „El-Nasr Company” kontrakt, na mocy którego jeszcze w br. rozpocznie się w Egipcie produkcja polskich „polonezów” z części dostarczonych przez FSO.

Współpraca „Polmotu” ze stroną egipską w przemyśle motoryzacyjnym datuje się od 1971 roku. Nasi partnerzy montowali z polskich części fiaty 125 — limuzyna i combi, „żuki”, „nysy” i „autosany”.

W tym roku przewiduje się zmontowanie z polskich części ponad 800 „polonezów” wartości 2,8 mln dolarów.



W Londynie odbyła się 14 bm. demonstracja antyapartheidowa, której uczestnicy domagali się wolności w Namibii i RPA i protestowali przeciwko dyskryminacji rasowej. CAF—UPI—telego

Skąd biorą się miliony?

WARSZAWA (PAP) — Wile, samochody, biżuteria, waluty obce. Powtarzają się te nazwy w niezbyt dużej ilości grupie śledztwa, ale w każdym z nich dla opisania stanu majątkowego osoby, przeciwko której się toczy, trzeba używać siedmio- a nawet osmiocyfrowych liczb. Są w naszym kraju milionierzy, którzy nie wzbudzą zainteresowania organów ścigania, bowiem ich majątki zostały zdobyte legalnie. Są też i kapitały, których źródło pochodzenia jest w mniejszym lub w większym stopniu tajemnicze. Skąd się one biorą? W ostatnich miesiącach i latach narastające braki na rynku stworzyły duże możliwości dla ludzi pragnących szybko powiększyć swoje majątki. Tych osób nie spotyka się na bazarach czy przed „Pewex-

em”. Zazwyczaj prowadzą one jakiś interes, z którego dochody stanowią w rzeczywistości niewielki procent prawdziwych zysków. Wymowne jest też to, że od pewnego czasu coraz częściej można znaleźć wśród rodzimych milionerów kierowników sklepów, głównie z artykułami przemysłowymi.

W Krakowie na kierownika sklepu wókienniczego Kazimierza Z. spoczywa zarzut o kradzieży towarów wartości 3,7 mln zł. Na poczet ewentualnych kar — które orzeknie sąd — zabezpieczono dwie miliony wartości 10 mln zł. Komenda Miejska MO w Sanoku w woj. krośnieńskim prowadzi postępowanie przeciwko Stefanowi R., kierownikowi sklepu brzozy elektrycznej

ciąg dalszy na str. 2

Prace nad programem budownictwa mieszkaniowego do roku 1990

WARSZAWA (PAP) — Zgodnie z programem działań rządu, który na początku br. uchwaliła Rada Ministrów, do końca kwietnia br. sformułowany ma być kompleksowy program budownictwa mieszkaniowego wraz z nowymi zasadami polityki mieszkaniowej do roku 1990.

Jak dowiaduje się dziennikarz PAP, do przygotowania projektu kompleksowego programu w tej tak ważnej sprawie powołany został międzyresortowy zespół, w którego skład, obok przedstawicieli zainteresowanych resortów i spółdzielczości, weszli także naukowcy, reprezentanci stowarzyszeń technicznych i liczni eksperci. W toku prac zespołu, poważnie już zaawansowanych, wykonywane są przygotowane wcześniej takie dokumenty jak memoriał sejmowej Komisji Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych w sprawie budownictwa mieszkaniowego, opracowanie Komisji Planowania przy Radzie Ministrów dotyczące nowych zasad polityki mieszkaniowej i wiele innych.

Wraz z propozycjami nowych zasad polityki mieszkaniowej w latach 80-tych przygotowywane są projekty aktów prawnych, które uregulują istotniejsze problemy warunkujące dalszy rozwój budownictwa mieszkaniowego. Dotyczą one takich kwestii jak tereny, pomoc kredytowa i zasady finansowania budownictwa, polityka opłat czynszowych, zamiany mieszkań itp.

Trwające już kilka tygodni prace zespołu sfinalizowane zostaną opracowaniem kompletnych dokumentów i projektów aktów prawnych mających na celu stworzenie jednolitych zasad polityki mieszkaniowej państwa oraz sformułowanie programu tego budownictwa do roku 1990.

Duży ruch w zespole portów wrocławskich

WROCŁAW (PAP) — Z każdym dniem zwiększa się ruch statków w zespole portów Odry środkowej we Wrocławiu. 15 bm. przy nabrzeżach przeładunkowych obsługiwanych było kilkanaście barek motorowych i zestawów pchanych.

Coraz większe są przewozy kruszywa z wyrobisk rzecznych w rejonie Wrocławia. Dobrze funkcjonuje także „most węglowy” z Wrocławia do Szczecina dokąd barki przewożą codziennie kilka tysięcy ton węgla.

W Białymstoku

Spotkanie M. Rakowskiego z aktywem

(INF. WL.) Sytuacja społeczno-gospodarcza kraju, międzynarodowe reperkusje wydarzeń w Polsce oraz możliwości wychodzenia z kryzysu — to główne tematy wczorajszego spotkania wicepremiera Mięczyława Rakowskiego z aktywnymi miastami i woj. białostockiego. Podzielił się on także swymi wrażeniami z niedawnego pobytu na Kubie oraz relacjonował swe rozmowy z przełożonymi z Fidelem Castro.

Omawiając najważniejsze zadania partii tow. M. Rakowski powiedział m.in.: „Czekamy na wielką pracę, zmagania z licznymi trudnościami. Warunki ekonomiczne są i będą nie sprzyjające. Pomniejszają one nasze atuty w dążeniach do pozyskiwania umysłów ludzi, w rozwiązywaniu polskich spraw”. Nasze kłopoty wykorzystują rządy państw zachodnich oraz ośrodki dywersji propagandowej. Jeśli nawet nastąpi w niedługim czasie złagodzenie restrykcji gospodarczych, to należy liczyć się z

tym, że będzie nadal prowadzona wojna psychologiczna, obliczona na pogłębianie trudności w naszym kraju.

M. Rakowski omówił możliwości wychodzenia z kryzysu. Pierwszy etap na tej drodze, to najbliższe miesiące, kiedy trzeba będzie przebrnąć przez największe zagrożenia w dziedzinie gospodarczej. Drugi etap, to lata 1982—83, kiedy powinniśmy osiągnąć pełną stabilizację w gospodarce narodowej i nastrojach społecznych. W latach 1985—86, czyli w trzecim etapie, musimy uniezależnić się od Zachodu i wejść na drogę stopniowego podnoszenia stopy życiowej społeczeństwa.

Następnie tow. M. Rakowski odpowiadał na liczne pytania, które dotyczyły głównie sytuacji społecznej, politycznej i gospodarczej kraju, stosunków państwo — kościół, problemów szkół i wyższych uczelni, spraw młodzieży i umacniania szeregów partyjnych. (su)

Wizyta prezydenta Egiptu w Izraelu odroczona

KAIR (PAP) — Prezydent Egiptu, Hosni Mubarak w wywiadzie udzielonym w poniedziałek kuwejckiemu dziennikowi „Al Sijasa” powiedział, że jego projektowana na marzec wizyta w Izraelu została odroczona z powodu nalegań Tel-Awiv na włączenie do programu podróży pobytu w Jerozolimie.

Prezydent Egiptu nazwał te naciski „naruszeniem protokołu dyplomatycznego” i powiedział, że nie może przybyć do miasta, co do którego istnieją zbyt duże rozbieżności poglądów między Izraelem a Egiptem. Prezydent Mubarak stwierdził jednak, że nadal zamierza odwiedzić Izrael jeżeli tylko Jerozolima zostanie wykluczona z programu wizyty. (Przypominamy, że Izrael zaanektował wschodni sektor świętego miasta zdobytego w 1967 roku w walkach z Jordanią, a wizyta prezydenta Egiptu w Jerozolimie byłaby politycznym uznaniem tego miasta za należące do Izraela).

Prezydent Egiptu stwierdził również, że odroczenie jego wizyty nie powinno spowodować opóźnienia wycofywania się Izraela z okupowanego Półwyspu Synajskiego, gdyż — jak określił to prezydent — „Izrael szanuje swoje zobowiązania”.

Deszcze opóźniają start wahadłowca „Columbia”

WASZYNGTON (PAP) — Korespondent PAP, Stanisław Głabinski pisze:

Przypuszcza się, że do przyszłego tygodnia warunki w miejscu lądowania nie pozwolą na przeprowadzenie manewru bezpiecznego powrotu „Columbia” na Ziemię.

Fala wiosennych deszczów która objęła znaczną część Stanów Zjednoczonych w rejonie środkowego zachodu, w stanach Ohio, Michigan i Iowa spowodowała rozległą i poważną w skutkach powódź. Szereg miast i osiedli znalazło się pod wodą. Tysiące osób zostało ewakuowanych. Straty ocenia się w dziesiątkach milionów dolarów.



PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA
białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIS — zachmurzenie przeważnie małe i umiarkowane. Temperatura maksymalna 7-9 st., minimalna 1-3 st. C. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, południowy.

JUTRO — pogoda bez istotnych zmian.

DZIS imieniny: Izabeli i Oktawii. (sica)

SZSP wznowia działalność

Praca dla dobra studenckiej braci

(INFORMACJA WŁASNA)

12 bm. Prezes Rady Ministrów podjął decyzję o wznowieniu działalności Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Jak ważny jest ten fakt dla środowiska studenckiego — nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć. Czy jednak będzie to taki sam Związek, jak przed ogłoszeniem stanu wojennego? Jak widzą sami studenci jego rolę w obecnej sytuacji? Co uważają za najistotniejsze w najbliższych poczynaniach SZSP? Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do przedstawicieli białostockich uczelni, pobierających aktualnie naukę w szkołach wyższych.

KRZYSZTOF KOZAK — politechnika Białostocka:

Trzy miesiące zawieszona działalność to jednak spora przerwa. Uważam, że SZSP trzeba będzie tworzyć prawie od podstaw. Związek powinien zająć się przede wszystkim, na rzecz działalności na rzecz spraw czysto studenckich, na rzecz studenckiej kultury. Jest to szansa na odzyskanie zaufania studentów. Po sierpniu 1980 r. zaczęło się nam to wszystko wydługiwać z rąk.

Jako — wydaje mi się — jedyny reprezentant środowiska akademickiego powinien uczestniczyć w naszym imieniu w ostatecznym sformułowaniu ustawy o szkolnictwie wyższym.

O ile chodzi o studencką samorządność — powinna wreszcie „zacząć być”. Tu organizacja będzie miała wiele do zrobienia, uczestnicząc w działaniach prowadzących do tego, by studenci mieli wreszcie w sprawach życia szkoły wyższej coś autentycznie do powiedzenia, żeby uczelnia nie stała się znowu szkolką.

PIOTR ALEKSIEJCZUK — Akademia Medyczna:

Przy podejmowaniu działalności naszego Związku trzeba wrócić do zmian, zaproponowanych przez III Zjazd SZSP, nadal w wielu przypadkach aktualnych. Czy organizacja będzie cięciem politycznym, czy też skupiać się będzie ku działalności społecznej, bratniej — o tym zdecydujemy wspólnie na najbliższym, IV Zjeździe SZSP. Aktualnie SZSP będzie mo-

ciąg dalszy na str. 2

Ćwiczenia „Przyjaźń-82”

Żołnierskie spotkania na poligonach

Kwiaty na grobach żołnierzy-bohaterów

WARSZAWA (PAP) — Specjalni wysłannicy PAP na ćwiczenia żołnierskie „Przyjaźń-82” red. red. Marek Kwiatkowski i Witold Smolarek piszą:

14 i 15 bm żołnierze bratnich armii spotkali się na wieczorach przyjaźni, braterstwa broni i koalicji współdziałania; stali się one dobrą okazją do bezpośredniej wymiany doświadczeń. Dzieleno się uwagami na temat sposobów szkolenia, codziennego trudu w zasztytnie służbie żołnierskiej, wymieniono pamiętkowe znaczki, albumy i upominki.

Żołnierze — aktywiści Kom-somolu, FDJ i ZSMP dzielili się doświadczeniami organizacyjnymi związanymi z łączeniem przez nich obywateli żołnierskich z pracą w organizacjach młodzieżowych.

Obdyskutowano także spotkania z uczestnikami walk o wy-

zwolenie narodowe i społeczne; przed pionierami żołnierskiej chwały, których wiele znajduje się na terenach północno-zachodniej Polski — obszarze ćwiczeń „Przyjaźń-82” — kombatanci oraz młodzi żołnierze wraz ze swymi dowódcami, złożyli kwiaty.

Przypomnijmy, że właśnie tutaj w 1945 r. żołnierze odrodzonego, Ludowego Wojska Polskiego — ramie w ramie z żołnierzami Armii Radzieckiej — stoczyli krwawe walki z wojskami hitlerowskimi, w wyniku czego ziemie te przywrócone zostały Macierzy.

Warto podkreślić, że wśród — zwłaszcza starszych — ofi-

ciąg dalszy na str. 2

Zamach w Teheranie

TEHERAN (PAP) — W niedzielę w centrum Teheranu zabity został irański działacz szczyt, hojatoleslam Salem Hosni i dwaj członkowie jego ochrony. Agencja IRNA informuje, że uczestnicy zamachu, którzy przebrali się za „strażników rewolucji islamskiej”, rzucili do samochodu

hojatoleslama bombę zapalającą.

IRNA wskazuje, że w ciągu ostatnich miesięcy przeciwnicy Republiki Islamskiej przeprowadzili w Iranie serię zamachów i eksplozji, w których wyniku zginęło wielu działaczy państwowych i religijnych, a rannych zostało dziesiątki ludzi.

Po VII Plenum KC PZPR

Partia musi odradzać swoje siły w działaniu — głosi dokument Biura Politycznego KC PZPR publikowany w czwartek, 7 bm. Stwierdzenie to jest myśłą przewodnią wszystkich zadań jakie wynikają z referatu Biura Politycznego i Uchwały VII Plenum Komitetu Centralnego dla instancji i organizacji partyjnych. Tylko bowiem działanie, energiczne i konsekwentne, przepojone duchem zaangażowania i żarliwości ideowej może przekształcić słowa w czyn, odróżnić siły partii, zapewnić jej programowi wiarygodność i szerokie poparcie społeczne.

masowego przekazu wspomniany dokument Biura Politycznego zawierający rejestr najważniejszych zadań postawionych Instancjom i organizacjom partyjnym przez VII Plenum Komitetu Centralnego. Niemal każde z nich opatrzone jest wyraźnie sprecyzowaną dyktandą: co, kiedy, gdzie i jak, a ponadto — terminami wykonania. Tylko niektóre, mające charakter ogólny, zachowały nieodwołną w takim przypadku postać zalecenia.

W sumie dokument wymienia prawie czterdzieści zadań ujętych w siedmiu grupach problemowych. Dotyczą one tak fundamentalnych spraw jak umacnianie więzi partii z klasą robotniczą, z całym społeczeństwem, pełniejsze wykorzystanie instytucji demokracji socjalistycznej, ogólnopartyjnej dyskusji nad programem, reformy gospodarczej, polityki kadrowej i problemów młodego pokolenia.

Tak dokładnego konkretnego programu działania nie otrzymała instancja i organizacja partyjne od wielu lat. Razem z referatem Biura Politycznego i Uchwałą VII Plenum KC stanowią one spójną, klarowną dokumentację zamierzeń partii, sposobów ich realizacji i kontroli wykonania. Charakterystyczny także przykład nowego stylu pracy Komitetu Centralnego i jego organów wykonawczych. I jeszcze jedna, warta chyba podkreślenia, uwaga nasuwająca się z tekstu dokumentu. Każdy zamyśla w nim sekurety po lecie dla osobistej inicjatywy.

Zadania zostały sformułowane i postawione. Teraz pozostaje tylko zastanowić się i po prostu działać. Mądrze, zdecydowanie, konsekwentnie. (KAR)

Odradzać swoje siły w działaniu

Wydawać by się mogło, że są to prawdy oczywiste, po co więc je przypominać. A jednak warto i trzeba, zwłaszcza teraz, kiedy o czy całego narodu zwrócić rą na partię.

To, co się dzieje w partii robotniczej, nie jest i nie może być objętą dla społeczeństwa w państwie socjalistycznym. Powinno ono znać i rozumieć program i politykę PZPR. Jest to pierwszy, nieodzowny warunek akceptacji. Dalsze prowadzenie się do porównania zamierzeń z efektami, z obrazem codziennego życia i rysującymi się perspektywami na przyszłość.

Wyciągając krytyczne wnioski z przeszłości, partia odrzuca działanie na pokaz, wszelką oświeceniową celebrowanie i fasadowość. Nadaje swym zadaniom postać rzeczowości i konkretności. Formuluje je jasno i zrozumiale dla wszystkich, zarówno członków PZPR, jak i bezpartyjnych. Ogłasza publicznie, podaje do powszechnej wiadomości.

Z taką właśnie myślą i w taki sposób zredagowany został i przedstawiony w środkach

Reforma w SKR

Aby kółka rolnicze zachęcić się o tryby reformy gospodarczej, muszą jedynie zlikwidować straty finansowe, sięgające w niektórych województwach sumy kilkudziesięciu milionów złotych, a w kraju wynoszą w br. około 10 mld zł. Mówię — „jedynie” — chociaż to suma spora — gdyż w spółdzielniach kółkowych rząda się sami od dawna, a system nakazowy miał zawsze nagle zastosowanie. Mam w ręku problem: uda się kółkom utrzymać z wpływów, czy nie? Wejda na drogę reformy, czy nie?

Jadąc do Grajewia byłem pewien, że ta spółdzielnia trudności z samofinansowaniem mieć nie będzie. Jeszcze do niedawna należała do jednej z najlepszych w regionie. Tu bito rekordy wydajności pracy, stąd wywodził się mistrzowski Polski, przykładowo w konkurencji: zbiór zboża snopowiątkami. Józef Nowicki, mistrz sprzed dwóch i trzech lat, potrafił w jednym sezonie zarobić na nową maszynę, na pensję swoją, mechanika i paru kierowców. Tymczasem spotyka mnie zawód; SKR w Grajewie finansowo podupada. W 1981 roku straty opiewały na 8,5 mln zł, dwa razy więcej niż w 1980 r.

— Wydajność pracy w zeszłym roku spadła dwukrotnie — tłumaczy z-ca dyrektora — Wincenty Gorzoch.

Od połowy ub. roku załoga pracuje w systemie dniówkowym, aby tylko minąć osiem godzin, od siódmej do piętnastej. Tak ludzie sobie życzyli, a dyrekcja nie chce iść z załogą na udrę, ulega naciskom.

Opinia dyrektora nie całkiem koresponduje z wypowiedziami pracowników, trochę nie pasuje do faktów. Eugeniusz Pietrzykowski, traktorzysta z 15-letnim stażem, pracuje dziennie ponad 10 godzin. — Ale gdyby zaszła potrzeba, zostawiłbym w zakładzie i 15 godzin. Pieniężny mi trzeba, właśnie niedawno otrzymałem nowe mieszkanie i chciałbym je urządzić — powiada.

O wyższej wydajności pracy marzy także mechanik — Mieczysław Drajek. Jego również nie zadowala zarobki — w granicach 6,5 tys. zł miesięcznie, a potrzeby ma znacznie większe. Cóż z tego, robota się nie klei, chciał wartość jego pracy, liczoną w cenach eskaerowskich z 1981 r., wynosiła 60 tys. zł miesięcznie. — Ale połowę dniówki poświęcam na dorabianie części zamiennych, bo gotowych człowiek nie uświadczy — powiada.

— Czy pracownicy się lenią? Czy zwalnianie ludzi za niedyscyplinowanie? — pytam dyr. Gorzocha i kadrową — Jadwigę Długocką.

— No, nie możemy do ludzi mieć pretensji, chociaż fluktuacja jest spora: na 132 pracowników w 1981 roku odešlo 30, przyjęto 20. Zwolnień przysmowych nie było — slysze.

Spadku wydajności pracy należy zatem szukać gdzie indziej. Pomaga nam w tym ekonomista — Wiesław Jezierski. Tak więc części zamiennych brakuje, w wyniku czego połowę czasu pracy zużywa się na ich dorabianie — to raz. A ludziom płaci się tak, jakby pracowali dwa razy lepiej, wydajniej, zaś fundusz płac to kwota niebagatelna: 11,5 mln zł rocznie, blisko 30 proc. ogółu wydatków spółdzielni. Dotychczas nikogo na siłę nie wyrzucano, bo deficyt państwo i tak pokry-

z innym sprzętem nie jest lepiej. Na placu parę rzędów przycepu-rupieci. Dyrektor powiada — połowa wszystkich. Brak ogumienia jest naszą bolączką — slysze. Zdejmuję się więc opony nawet ze sprawnych przycepu, aby uzupełnić inne. Naprawa pozostałych maszyn i narzędzi wygląda podobnie, czyli ratuje co się da. Pokrycie potrzeb na części zamienne ocenia się na 40 proc.

Konto spółdzielni poważnie podreperowało by usprawnienie usług. Do tego potrzebny nowy warsztat z odpowiednim wyposażeniem, jakie mają np. państwowe ośrodki maszynowe. Wiedzianno o tym od dawna, toteż jeszcze w połowie ubiegłej dekady zabrano się do

wodniczący Rady SKR, rolnik ze wsi Ruda — Dominik Janiszewski.

Łatwo się domyśleć, dlaczego mowa o pomocy na usługi. Ceny wzrastają przeszło dwa i pół raza. Wszyscy są tu nastawieni sceptycznie i myślą, że rolnik-usługobiorca będzie do pęty kombinował, dopóki nie wynajdzie sposobu na ominięcie bazy spółdzielni. Oczywiście, bez niektórych usług rolnik nie może sobie nie obyć. Ale kółko będzie stać na wypożyczenie kombajnu (3,300 zł od hektara) czy roztrząsacza do obornika (1,300 zł za godzinę pracy)? Sporo wyżsji się wiosna, ale już dzisiaj odczuwa się już spadek zapotrzebowania na usługi rolnicze i transportowe.

Dochody z usług są więc wielką niewiadomą, chociaż już niektórzy rolnicy zapowiadają nieogładanie się na pomoc SKR. Obecnie trwa gruntowne rozpoznanie rynku. Zanim sprawa się wyklaruje, SKR-y prześlą się w wyprzedzają sprzutu. Niedawno na lamach „GW” SKR Orla ogłosiła przetarg na 57 maszyn i urządzeń rolniczych, inne spółdzielnie postępują podobnie, a w Grajewie do tej operacji właśnie się przystępuje. Pomniejszy to majątek spółdzielni, ale i obniży straty, bo za niesprawny sprzęt amortyzację także trzeba płać i to o 10—15 proc. wyższą aniżeli w 1981 roku. Dyr. Gorzoch jest zdania, że w SKR-ze powinien pozostać sprzęt specjalistyczny, na jaki żadnego rolnika nie stać. Resztę rozparcelowałby między chłopów.

Te przedsięwzięcia i tak nie zapewnią spółdzielni zysku. Szukuje się więc SKR do rozpoczęcia produkcji kultywatorów. Na tym może i zarobić, o ile rzecz jasna przemysł hutniczy dostarczy minimum surowca. A więc jest tu plan, w którym występuje więcej parametrów niewiadomych niż pewnych.

Kończymy liczenie przewidywanych zysków i strat, a tu ciągle spółdzielnia pod kreską. I to dużo więcej, aniżeli w 1981 roku. Nic dziwnego, skoro paliwo i olej, na które w ub. roku wydano ponad trzy mln zł, zdrożały pięciokrotnie, części zamienne — trzy razy, stopa amortyzacji — 3—4 razy, place — o 34 proc. Bilans nakazuje, przy niezmienionym poziomie gospodarności, podnieść ceny usług o 400 proc. — Ale wówczas nie będzie popytu, co nas rozłoży zupełnie — twierdzi W. Gorzoch.

Podobne analizy przeprowadzono w innych spółdzielniach. Wyszło, że można liczyć na zrównoważenie popytu i podaży podwyższając ceny usług o 160 proc. Resztę — około 10 mld zł — musi dołożyć państwo. Dotacje zostały zatem utrzymane, nie i na reformę w eskaerach, przyjdzie jeszcze cierpliwie poczekać.

HENRYK KIN

ŻYCIE NA KREDYT

wało. Stąd też ludzie sporo, wydatki wysokie — na same remonty przeszło 10 mln zł, a efekt nikły.

Ale to jeszcze pół biedy. Marnotrawstwem jawi się raczej park maszynowy, wyposażenie techniczne spółdzielni. Taki kombajn do buraków kosztował, kiedy go spółdzielnia brała, 550 tys. zł. Kupiono, bo tak nakazywał wojewódzki rozdzielnik, chociaż wokół Grajewia płąchy i biele, na których nie buraki, lecz kartofle i żyto rosną. Stoi sobie kombajn niby nowy, bo nie używany, ale i stary, bo paroletni, a płać amortyzację trzeba: po 30 tys. zł rocznie. Równie mało użyteczne są kombajny zbożowe i ziemniaczane. Okoliczni rolnicy nie mogą jakoś przyzwyczaić się do słonych cen.

Podobnie ma się rzecz z traktorami. Cała Polska wie, że rolnictwu ich brakuje. W kraju przypada jeden sprawny na 40 ha, może nawet na 50 ha, bo zepsuty coraz więcej, a tu — w Grajewie — z 60 ciągników zarabia na siebie co szósty, dla reszty zimą brakuje frontu robót. Po prawdzie eskaerowskie traktory, stoją nie tylko w ziemi. Kłedy w połowie ub. roku spółdzielnia chciała ratować plan finansowy podwoiła ceny usług, popyt raptem spadł. W rezultacie parę lat temu ciągnik z SKR Grajewo pracował rocznie półtora tysiąca godzin, w ubiegłym — 1180. A jak park maszynowy stoi, nie ma kto wypracowywać zysków.

organizowania nowoczesnego zaplecza. W międzyczasie zakupiono urządzenia techniczne i narzędzia. Dwa lata minęły jak wykonawca — Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego ze Szczuczyna — miał oddać obiekt o użytku, ale końca budowania nie widać. Póki co, własny sprzęt trzeba oddawać do reperacji specjalistycznym jednostkom. A te wystawiają faktury, na których cena kapitalnego remontu kosiarki rotacyjnej przewyższa cenę nowej. Tak było w minionych dwóch latach...

Gdzie nie spojrzysz, nieporozumienie goni nieporozumienie. Oto za namową WZKIOR w Łomży, spółdzielnia kupiła za 382 tys. zł komputer. Cel jasny: usprawnić prace komarkistowskie, zatrudniając sześciu buchalterów, a w perspektywie — maszyną powinna zastąpić ludzi. Tyle tylko, że maszyna „samolizująca” nie chcą same liczyć, albo często się psują. Naprawy, do których przywołuje się speców z Elku, też kosztują niemało, a księgowie siedzą jak na szpilkach, zgadzając: zwolnia czy nie? Na razie księgowość trzyma się mocno, tylko koszty liczenia rosną.

Jak spółdzielnia dźwigną w górę? Zaczynamy rozważania od pozycji najkosztowniejszych. „Najdrożsi” są pracownicy, o funduszu plac była mowa. W grę wchodzi zwolnienie! Jeśli spadnie popyt na usługi, innego wyjścia nie widzimy — uważają dyr. Gorzoch i prze-

Jakie ZWIĄZKI ZAWODOWE

Dlaczego są niezbędne

Gdyby ktoś powiedział, że w ustroju socjalistycznym samo państwo stwarza ochronę prawną i społeczną interesów ludzi pracy — miałby rację. Ale gdyby uważał, że istnienie ruchu zawodowego z tego względu nie ma uzasadnienia, byłby w błędzie. Kilka powodów nakazuje odrzucić taki punkt widzenia.

Przed wszystkim — wględy ideowe, które sprawiają, że ustrój socjalistyczny należy pojmować jako system nowych, sprawiedliwych stosunków społecznych, zbudowanych pod ideowym przewodnictwem robotniczej partii na gruncie uspołecznienia środków produkcji. Uspołecznienie to znaczy wzięcie we władanie przez społeczeństwo, przez samych wytwórców, przez ludzi pracy oraz ich państwo. Muszą oni zatem brać aktywny udział w dziele tworzenia tych nowych stosunków, zdobywać zwolenników, kształcić sposoby współgospodarowania oraz sprawiedliwego podziału wytworzonych dóbr — wedle wkładu pracy. Ale — nie grupka ludzi lecz możliwie cała zbiorowość pracownicza. Zatem — zorganizowana i to z własnej woli, tworząca warunki do ujawnienia inicjatywy, pola współpracy, kształtująca sposób myślenia, który dobro wspólne wysuwa ponad egoistyczny interes.

odpowiedzialności i nowych form zarządzania wspólnotą gospodarczą i społeczną.

Istnienie związków zawodowych uzasadnia fakt występowania w procesie budowy socjalizmu, różnic między interesami pracowników, załóg i całych środowisk branżowych a interesem ogółu, reprezentowanym przez władzę centralną. Wynikają one z odmienności widzenia przez obie „strony” celów konkretnych decyzji. Związki cele perspektywiczne są przez te grupy społeczne nie zawsze dostrzegane. Następców musi zatem ciągle uzgadniać nie stanowiący między ośrodkiem dyspozycji państwowej a organizacją reprezentującą masę pracującą. Dla przykładu polityka płacowa i socjalna jest wypadkową nie tylko uzgodnionych koncepcji, ale także musi być wypadkową uzgodnionych interesów i uzasadnionych kompromisów.

Wreszcie — związki zawodowe są niezbędne ze względu na obronę interesów pracownika. Jest ona konieczna, gdyż nie ma, niestety, możliwości zlikwidowania raz na zawsze biurokratyzmu, sobienpaństwa i złej woli czy niedbalstwa w stosunkach między podwładnym a przełożonym. I to nie tylko w zakładach... Musi być zatem ktoś, kto z racji swego społecznego

posłannictwa i charakteru swej roli będzie przede wszystkim chronił interesy ludzi pracy. Lenin wskazywał, że walka z biurokracją, z wyłączeniem, które grozi również w stosunkach okresu budowy socjalizmu stanowi cel działania i ważny obowiązek związków zawodowych. Miejszmy wszak do czynienia ze zjawiskiem nadmiernej rozbudowy administracji, przerostu jej roli, a także niewłaściwa postawą pracowników służb państwowych, ich pycha, zarozumiałość, pragnieniem utrzymania swego autorytetu za każdą cenę, nawet gdy nie mieli racji. Związki zawodowe nie przeciwstawiały się tym zjawiskom zdecydowanie i konsekwentnie, co zaszkodziło nie tylko ludziom pracy, ale państwu, które nie może funkcjonować bez społecznego poparcia.

Związki zawodowe w socjalistycznych państwach są więc niezbędne. Muszą bowiem reprezentować prawa i interesy ludzi pracy, wyzwalając ich inicjatywę społeczno-produkcyjną i tworzyć warunki do coraz szerszego udziału ludzi pracy w życiu politycznym i gospodarczym.

(KAR)

WIESŁAW ROGOWSKI



Niemal od pierwszego dnia istnienia Zakłady Stalarki B. dowlanej „Stalbud” w Sokółce (woj. białostockie), „obrywały” od wszystkich za fatalną jakością produkowanych tu różnego rodzaju ram okiennych i futryn. Dozłazło już nawet do tego, iż w ubiegłym roku Ministerstwo Budownictwa i Materiałów Budowlanych postano wilo zatrzymać produkcję zleń stalarki w Sokółce. Decyzję tę jednak cofnięto.

Dla załogi było to poważnym ostrzeżeniem, które — co tu dużo mówić — przydało się wszystkim, bowiem na tych samych maszynach ta sama załoga produkuje teraz znacznie lepsze okna, co potwierdził ich odbiorcy, chociaż do doskonałości jeszcze daleko.

NA ZDJEĆCIU: produkcja stalarki budowlanej w sokólskim „Stalbudzie”.

Fot. CAF — Roman Sieńko

Z życia partii

Aktywni z wewnętrznej potrzeby

W gminie Michałowo działają 41 podstawowych organizacji partyjnych, które skupiają 650 członków i kandydatów PZPR. 1 lutego br. powstała organizacja partyjna we wsi Bagniki. Do najaktywniejszych POP należą organizacje przy Nadleśnictwie Żednia, przy Urzędzie Gminy, przy Zespole Szkół Zawodowych i LO w Michałowie, przy Szkole Podstawowej w Szymbarkach oraz wiejska POP w Sokolem.

Wśród tych kilkuset towarzyszy nie znalazł zastęp ludzi, dla których przynależność do partii stanowiłaby rzeczową potrzebę wewnętrzną, część ich osobowości. Oni stanowili przez te trudne miesiące, i stanowią nadal, siłę napędową partii w zakładach, w środowiskach.

Są czynni w potrzebie. To oni zgłosili się do Komitetu Gminnego PZPR od razu, od pierwszego dnia wprowadzenia stanu wojennego z gotowością podjęcia każdego potrzebnego działania, oddania partii całej

go swego prywatnego czasu. Bo przecież większość z nich wykonuje swe codzienne obowiązki pracownicze, ujęte w rygory stanu wojennego, również z pełną świadomością partyjnego obowiązku.

To właśnie ci ludzie są w stanie poprowadzić dalej dzieło umacniania i oczyszczania partii, budowania jej jednolite na gruncie ideowych i organizacyjnych pryncypiów.

Komitet Gminny PZPR w Michałowie wykorzystuje okres zimowy na intensywną pracę ideowo-wychowawczą w środowisku wiejskim, m.in. rozwija działalność na rzecz umacniania szeregów partyjnych, konsolidacji społeczeństwa wiejskiego wokół programu partii, wyjaśnienia rolnikom konieczności realizacji zobowiązań wobec państwa, stwarza warunki do rozwoju działalności społecznej i kulturalnej na wsi itp.

W Michałowie odbywają się prelekcje i odczyty lektorów Wojewódzkiego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej, 10 km od wsi poświęcony był leninowskim normom życia partyjnego. Na kolej-

nym spotkaniu omówione zostały sprawy związane z reformą oświaty.

Plenarne posiedzenie Komitetu Gminnego PZPR wytyczyło główne kierunki i zadania organom administracji państwowej, Instytucjom i zakładom pracy w gminie. Zamierzenia te dotyczą przede wszystkim zadań w rolnictwie i przygotowania się instytucji obsługi rolnictwa do prac wiosennych.

Przy Komitecie Gminnym PZPR działa jedenastoosobowa komisja mieszkaniowa, która zbadała aktualne potrzeby mieszkaniowe ludności gminy, sporządziła ewidencje budynków nie zamieszkałych i osób, które mają po dwa mieszkania. Obliczono ile mieszkań trzeba zbudować w ramach budownictwa spółdzielczego, zakładowego i jednorodzinnego. Po zakończeniu tych czynności komisja opracowała model gospodarki mieszkaniowej w Michałowskiej gminie. Wydatnie pomaga ona również w bieżącym rozdzielnictwie mieszkań dla osób najbardziej potrzebujących.

(JC)

„Wolne Radio” Wesołych Ekonomistów

Kto odpowiada za rozwiązanie mechanizmu ekonomicznego? Rząd. To proste: dopuścić do usuwania złodziejstwa i korupcji a bez tego polska gospodarka nie może pracować.

Kto spowodował destrukcję w wyniku nagłego wprowadzenia wszystkich wolnych sobót? Rząd, rzecz jasna. Władze czyniły wszystko co możliwe, by nie dopuścić do pracy w wolne soboty zwłaszcza w górnictwie. Była wola dążyć.

Kto spuścił ludziom inflacyjną lawinę na głowy? Naturalnie rząd. „I to była celowa polityka dywersji władz, które były gotowe poświęcić gospodarkę, doprowadzić do destrukcji gospodarki, byle by tylko związek „Solidarność” obstąpił.”

Jeśli ktoś sądzi, iż czyta „polish jokes”, amerykańskie dowcipy w stylu „co robi

Polak jak nie ma co do garnka kłóżyć — on drukuje pieniądze”, myśli się głęboko. Są to wiecznie oddane myśli, bo dosłownie cytowane głupstw mogłoby być poczynane za manipulację, rzucane do mikrofonu RWE przez Aleksandra Smolara, zaprezentowanego jako „wybitny polski ekonomista, pracujący od kilku lat we Francji”. Nie można jednak oprzeć się zdumieniu, dlaczego to we francuskiej praktyce gospodarczej nie znalazł analiz dokonywanych metodą tego „wybitnego znanego przedmiotu”, ani znaku stosowania jego pomysłów oferowanych tuziemcom w Polsce, zwłaszcza w sferze inflacji, w której porusza się z całkowitą swobodą.

Lata siedemdziesiąte według pana Smolara, były czasem „nieścisłej polityki inflacji, nakreślanej koniunktury z jednej strony, z drugiej — żeby kupić sobie spokój społeczny”.

Wprawdzie każdy student pierwszego roku ekonomii zmieniłby się w ten młodszy w wielki znak zapytania, ale niech tam, nie takie rzeczy wydają się, gdy język poniesie a rozum zesztywnieje. Ale dalej tak prawi tenże

— toż to dopiero idiotyzm... „To prawda — twierdzi ów koryfeusz — że „Solidarność” żądała podwyżek płac jako rekompensaty za obniżającą się stopę życiową w wyniku podwyżek cen.”

Otóż to nieprawda. Polski kryzys, w odróżnieniu od wszelkich innych spowodowany jest brakiem towarów,

Na rozpaczliwą przestrożę przebiegła galopująca inflacja — nie było jeszcze wtedy określenia „barbarzyńska”, liederzy „Solidarności” odrzekł — „no to niech będzie inflacja”, co też zostało zaprotokółowane, choć jakby wstydył, bo przecież Polak z Polakiem dogadywał się wtedy pod krzyżem.

Snuje z namaszczeniem Smolar swe wywody, które starzy Polacy określali zażywcą jędrnie „dubli smalone”. „Ważką sąkarzył się w swoim czasie, jeśli było podanych sześćset umów, nad którymi nikt nie kontrolował. I to była celowa polityka dywersji władz”. Biedny przewodniczący, który nie mógł przeszkodzić temu rządowi w rozdawaniu pieniędzy, zwłaszcza w placeniu za strajk, jak za urlop wypoczynkowy...

dukcyj o 450 miliardów złotych i równoczesny wzrost funduszu płac o ok. 250 miliardów. Takie są realia powszechnie znane. Gdyby „wybitny ekonomista” z Narodowego Centrum usiłował sprzedać taki scenariusz kłórejfolki z francuskich central związkowych, niechybnie zażądano by wydalenia go z Paryża jako niebezpiecznego cudzoziemca. Aż radość bierze słuchacz, gdy pan Smolar w zgodnym duecie z pracow-

kiem RWE basują sobie o braku samorządności i kontroli społecznej w polskim przedsiębiorstwie — jak wiadomo w każdym francuskim, niemieckim i amerykańskim dyrektor niczego nie może zrobić bez rady pracowników... — o niestosowności wolnych cen, o nieszczerzej reglamentacji surowców... „Wybitny ekonomista” wykazuje wprawdzie spore braki warsztatowe i brak jakiegokolwiek innych materiałów prócz wyczytanych w „reżimowej” prasie, ale mniej biegłych w słuchaniu może znieść ta mieszanina faktów prawdziwych, już przyswojonych — a podawanych jako objawienia z ferowańami od niechcenia ocenami gospodarki, pod którymi nie podpisał się żaden rzetelny pracownik księgowości. Z wielkim namaszczeniem cytuję A. Smolara... Rocznik Statystyczny i zaraz dodaje od siebie opinię w rodzaju „oficjalni ekonomiści kładą odpowiedzialność za ten stan (kryzys

— RG) na karb „Solidarności”, a przecież nikt tego w Polsce nie robi. Wiadomo Polska w r. 1980 już szła po chwiejnej kładzie i wystarczył lekki wstrząs, aby z niej spaść, a tymczasem tę kładkę wykopał nam spod nóg przekształcając z powodzeniem gospodarkę w pole politycznej bitwy aż po Wrocław, Radom i Gdańsk, gdzie rozstawiano masę do starcia fizycznego. Ale taka już jest technika tej propagandy solidarnościowego sukcesu.

Usiłuje się więc wmawiać dalej i „oświecać” tym razem przez mikrofon z Monachium, że Rząd zszastał pieniędzmi, Wolnym czasem, hamował reformę, rozbijał planowanie, że władze celowo pogłębiały dezorganizację rynku. Wszyscy to żeby ośmieszyć „Solidarność”.

Kto nie wierzy — niech słucha ekonomistów z RWE, „Wolnego Radia” Wesołych Ekonomistów. (KAR)

ROBERT GIZA

Wyobraźmy sobie taką sytuację. Młody chłopak, mieszczuch z krwi i kości wymarzył sobie, że w przyszłości będzie leczył „wszystkie stworzenia duże i małe”. Pierwszy dzień wolny od zajęć — mógłby to być na przykład czwartek — postanawia spędzić u wujka na wsi. Chce obejrzeć, dotknąć i opukać jego zwierzęta — wiele słyszał o wyższości praktyki nad teorią. Pech chciał, że już przy pierwszej herbiecie zjawia się inny gość, zapalony podróżnik. Czas uplita na pogawiedkę o polowaniach w dorzeczu Amazonki, o ogładaniu krów i koni, które są przecież w zasięgu ręki nie może być mowa. Domorosły weterynarz słucha opowieści z rezygnacją i cichym zaniem. Wracając z powrotem, na drugi podobny wyjazd zapewne długo nie będzie mógł się zdecydować.

Podobne doświadczenie stało się udziałem uczestników ostatniego wyjazdowego spotkania — skrzyżniętych z całego województwa dyrektorów GOK-ów, instruktorów z WDK oraz pracowników innych placówek kulturalnych.

Punktem docelowym peregrinacji był tym razem daworski Dom Kultury. Animatorzy życia kulturalnego mieli wybrać się poza rogatki miasta, by móc przyjrzeć się kulturze gminnej z bliska, wymienić doświadczenia z kolegami z terenu, może nawet podsunąć im przystające do zastanej rzeczywistości metody pracy.

Cel czwartkowych wycieczek „w głęboki teren”, w zamierzeniu dyrektora Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku, Kazimierza Derkowskiego, ma umożliwić wzajemny kontakt organizatorów życia kulturalnego z różnymi środowiskami służącymi informacji, doskonaleniu metod pracy (wymianie doświadczeń i wzajemnej inspiracji). Administratorom życia kulturalnego z tzw. „centrum”, mógłby ułatwić rozpoznanie „na miejscu” i eliminowanie z praktyki, stereotypów wkładających się do działania i myślenia o kulturze.

Osoby, które brały udział w pierwszym spotkaniu czwartkowym w „Famie”, trochę niepokoił rozbudowany i wieloletni harmonogram podróży. Duża liczba tematów stworzyła z wyjazdu zagadkę, zaciemniając jej zadanie. Mimo to, wszyscy nadal liczyli na „autopsję”, na kontakt bezpośredni i nieoficjalny. Wrażenia z pierwszych kilkunastu minut pobytu w daworskim Domu Kultury, wypadły pozytywnie. Nim zgromadzeni goście w sali, gdzie mieli przegadać resztę dnia, niektórzy z nich, korzystając z czasu potrzebnego na zaparzenie herbaty, zdążyli „powyszeć” po salach i zakamarkach domu kultury i swo-

bodnie pogawędzić z gospodarzami placówki. Dalej wszystko pocięło się tak, jak przykazał harmonogram.

Za jednym stołem — słuchacze, za drugim — autorzy przygotowanych spiszów, zlokalizowani centralnie w punkcie do pozostałych. Potem punkt po punkcie, omawiano

— Na kilka dni przed następnym wyjazdem czwartkowym biorąc zwolnienie z pracy — (ocena generalna).

I jeszcze sugestia wypowiedziana głośno przez Elżbietę Ceglarską, kierownika sokółskiego Domu Kultury:

— Powinnyśmy przejechać do mniejszych ośrodków nie po to, żeby godzinami słuchać czytanych wystąpień, ale żeby popatrzeć, jak inni pracują, czym dysponują, jakie mają formy pracy, jakie kłopoty. Powinno to być czas na swobodną rozmowę, na dzielenie się doświadczeniami. Trzeba więc przede wszystkim inaczej opracować program wyjazdów.

Zarysowana sytuacja i przytoczone wypowiedzi nie mają na celu skompromitowanie czwartkowych wyjazdów, któ-

densowana w czasie lekcji poglądowa na temat: „Jak powstaje i o co się rozbija koncepcja rozbudzenia kultury prowincjonalnej”. Zamiast studium o mechanizmie „umartwienia” inicjatyw (nie tylko kulturalnych), proponuję refleksję o tym, jak się mają prawa fizyczne do kultury, czyli o siłach i przeciwsilach w przyrodzie.

Krzysztof Kobus przyszedł do DDK na dwa tygodnie przed omawianym czwartkiem, z gotowym planem działania, z bagażem pomysłów (do zweryfikowania) i zapasem energii. Zaczął od buchalterii i porządkowania zespołu — policzył pieniądze, dostosował kwalifikacje ludzi do pełnionych funkcji. Zapytany z czym startuje i co zamierza zrobić, powiedział:

— Mam sześciuosobowy zespół — pięć osób po studium kulturalno — oświatowym, jedną z wykształceniem średnim i 12-letnim stażem pracy w kulturze. Dysponuję sumą 1 mln 700 tys. złotych na działalność. Potrzebuję jeszcze od 450 do 600 tys. złotych na utrzymanie budynku. Brakuje mi 47 tysięcy na opłacenie pracowników. Dwie spośród trudniejszych u nas osób, otrzymują wynagrodzenie w wysokości 2.500 zł (!) Jeżeli uda mi się, przy tak niskich płacach, zatrzymać pracowników i uzyskać przychylność miejscowych władz, to powinienem zrealizować swoje plany.

I jeszcze mały wycinek z zamierzeń nowego dyrektora, który, jak na skalę gminnego miasteczka, są imponujące. Krzysztof Kobus chce powołać studio działań parateatralnych, utworzyć zespół poezji śpiewanej, udoskonalić istniejące formy pracy z młodzieżą,

nawiązać współpracę z istniejącymi w terenie zespołami amatorskimi. W jednym z pomieszczeń domu kultury ma zamiar urządzić kawiarnię muzyczno-filmową, gdzie cztery dni w tygodniu „podawano by” do herbaty i prasy codziennej, „kreskówki” lub debaty, muzyczne. Do urzędywistnienia ostatniego pomysłu brakuje mu (bagatelka!) — 16-milimetrowego projektoru filmowego. Krzysztof Kobus wymarzył sobie jeszcze mały klub w starym, opuszczonym wiatrak, zamieszkałym obecnie przez sowy.

Szanse urzędywistnienia planów można w przybliżeniu określić, dokonując analizy: stanu zaplecza technicznego placówki, ilości funduszy na działalność, mierząc siły własne (tj. nastawienie psychiczne, skład liczebny i dyspozycyjność kadry) i siły wspierające (tj. stosunek miejscowych władz i instytucji do przedsięwzięcia ze sfery kultury). O tych ostatnich wiemy skądinąd, że mają skłonność do przekształcania się w przeciwnie, najczęściej w momencie, gdy idea wchodzi w stadium załatwienia.

O stosunku miejscowych władz do zamierzeń dyrektora DDK nie wiemy nic lub zgoła nie — nikt z przedstawicieli Urzędu Miasta i Gminy w Dąbrowie Białostockiej nie skorzystał z zaproszenia do udziału w dyskusji o kulturze. Na spotkaniu obecny był jedynie kierownik ośrodka propagandy KG PZPR — Aleksander Mozelewski, który jednak nie zdradził swego stosunku do planów dyrektora Kobusa, poza jednym — dotyczącym zagospodarowania wiatraka — który to pomysł uważa za spalony.

Jeżeli pozostałe inicjatywy spotykają się z podobną reakcją (lub brakiem reakcji) miejscowych władz i instytucji, to albo dyrektor domu kultury będzie musiał zmienić się z entuzjasty na zadowolonego minimalistę, albo okoliczności zmienią dyrektora za „brak efektów w pracy”, jeżeli on sam nie odejdzie wcześniej.

Tyle o obecności reguły fizycznych w życiu. A co do sensu czwartkowych wyjazdów — Wystarczy zrobić użytek z poprzednich doświadczeń i podrobiać dalej, bo przecież podroże kształcą — te czwartkowe, z nie do końca sprzecywanym jeszcze celem, również.

OLGA PACEWICZ

Czego uczą czwartkowe wojaże kulturalne?

kolejno: aktualne problemy ZW ZMP, pracę wiejskich klubów prasy i książki, regulamin konkursu „Na najlepszy wiejski klub kultury”, założenia statutowe Klubu Instruktorów Teatru Amatorskiego... W części przewidzianej na dyskusję, kto chciał, mógł pogawędzić z kolegami o gadulstwie. A że tematów było bez liku, mówiono o wszystkim po trochu. Czas płynął leniwie. Robiło się coraz głębiej, znużeni słuchacze sprzeciali się z sąsiadami (zupnie nie „ad rem”) lub „na stronie” komentowali poszczególne wystąpienia.

Szeptane komentarze mogłyby z pewnością posłużyć za wskazówkę przy ustalaniu programu następnych czwartków wyjazdowych. Oto niektóre z nich:

— Wolałbym pojechać do konkretnego klubu „Ruchu” na wieś, niż słuchać, jak pamiarkom domu kultury i swo-

re wzięły się przecież z niekwestionowanej potrzeby przerwania izolacji środowiska, doprowadzenia do systematycznych roboczych kontaktów kulturalnego „centrum” z tzw. terenem. Mają raczej wskazać na niebezpieczeństwo ulegania starym nawykom podróżowania na prowincję w stylu bardziej przypominającym wizytację niż bezpośredni kontakt.

Gdyby uczestnicy dyskusji zechcieli skupić swoją uwagę na wystąpieniu dyrektora daworskiego Domu Kultury — Krzysztofa Kobusa, który na początku spotkania szczegółowo wyłożył swoje zamierzenia wobec miejscowego środowiska kulturalnego, być może pobyt w Dąbrowie Białostockiej miałby zgoła inny przebieg.

Pomimo zagubienia właściwego tropu (czy nie z powodu nadmiaru tematów?) była to (szczególnie dla administratorów kultury) pyszna, bo skon-

— Mam sześciuosobowy zespół — pięć osób po studium kulturalno — oświatowym, jedną z wykształceniem średnim i 12-letnim stażem pracy w kulturze. Dysponuję sumą 1 mln 700 tys. złotych na działalność. Potrzebuję jeszcze od 450 do 600 tys. złotych na utrzymanie budynku. Brakuje mi 47 tysięcy na opłacenie pracowników. Dwie spośród trudniejszych u nas osób, otrzymują wynagrodzenie w wysokości 2.500 zł (!) Jeżeli uda mi się, przy tak niskich płacach, zatrzymać pracowników i uzyskać przychylność miejscowych władz, to powinienem zrealizować swoje plany.

I jeszcze mały wycinek z zamierzeń nowego dyrektora, który, jak na skalę gminnego miasteczka, są imponujące. Krzysztof Kobus chce powołać studio działań parateatralnych, utworzyć zespół poezji śpiewanej, udoskonalić istniejące formy pracy z młodzieżą,



Tu dziki będą o 18. Smaczno!

Fot. JAN MAŁEC

Ziemniaki i owies w leśnym jadłospisie

Zwierzęta będące na zimowej diecie, chętnie korzystają z pomocy człowieka. W 61 obwodzie, w Nadleśnictwie Żednia, dokarmianiem zajmują się strażnik towarzyski „Przeziorka” — SERGIUSZ SZEPAN. Oto co nam powiedział o swojej pracy:

— Karmy w tym roku zromadziłem sporo: 5 ton ziemniaków, 1200 kg owsa, 3 tony siana, ale, że zima była uczesna, pod koniec marca może już zapasów zabraknąć.

— Pasników dla saren mamy sześć. Są też cztery pasniki-stodoły, w których miesi się po całej furze siana. Oprócz tego rozkładam siano i poza pasnikami.

— Karmowik dla dzików, takich gązie „biora” co noc, mam osiem. Obliczyłem, że jest tu ich około 60 sztuk. Dość dużo jak na obwód. Zwłaszcza latem, kiedy zaczynają penetrować okoliczne pola.

— Jestem zmalazłem kilka wnyków. Teraz już nie spotykam. Zdarzył się też jeden wypadek kłusownictwa z bronią.

— Dzikie na karmowiska przychodzą z regularnością wręcz zegarkową. Na przykład na tym będą o godzinie 18. Strażnikiem jestem 10 lat. Zwierzęta chyba mnie już trochę poznają, bo kiedy jadę z karmą, często je widzę i uwalają nie okazują strachu.

— Zdarzają się tu i leśne dramaty. Niedawno na jednym z karmowisk rósł zadusił sarenkę. Jest też w obwodzie jeden wilk. Można powiedzieć „sanitarny”, to i nawet potrzebny. (s-k)

Wiklinowo-słomiane dewizy

Trwa drugi — przedwiosenny etap wiklinowych żniw. Białostockie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „Las” posiada w gminach Szudziałowo, Kuźnica Białostocka i Bielesk Podlaski około 60 ha plantacji wikliny. W trakcie jesiennej wycinki pozyskano jej około 120 ton, teraz powinno się zbierać 140—150 ton. Będą to więc zbiory lepsze niż przed rokiem, choć do najlepszych daleko. Bywało, że z hektara pozyskiwano przeciętnie 5 ton wikliny, teraz będzie nie więcej niż 4 tony.

Zebrała wiklinę przewozić się do zakładów przetwórczych w Kuźnicy i Kotłach k. Bieleska, gdzie poddawana jest korowaniu i sortowaniu według długości — od 60 cm wzwyż. Tak przygotowane surowce odbierają chałupnicy, którzy już w swoich chatach — wypalają najrozmaitsze koszyki i przedmioty, stosownie do zleceń orzekających przez Centralę Handlu Zagranicznego „Coopexim”. Ostatnio wypalano się przeważnie... leżaki dla psów i kotów, tego bowiem życzą sobie zagraniczni odbiorcy, a jest to w całości produkcja eksportowa. W ubiegłym roku wyeksportowano do Stanów Zjednoczonych, RFN, Francji i Anglii wyroby wiklinowe na sumę 0,5 mln zł dewizowych. Jest to znacznie mniej niż w poprzednich dwóch latach, głównie ze względu na słaby urodzaj wikliny. Tegoroczny eksport — z tego samego powodu — też raczej żłbytno nie „podskoczy”. W dodatku załobkowany został najbardziej chłonny rynek amerykański.

Innym taniym źródłem dewiz są wyroby plecionkarskie ze słomy bądź łączone z wikliną — kosze na brudną bieliznę, siedziska, tacki, koszyki, talerze, dzbanki itp. Chałupnicy plecionkarstwo ze słomy ma swoje największe tradycje na terenie byłych powiatów bielecki, siedziński i hajnowski. Zakłady „Lasu” sterujące produkcją i skupem tych wyrobów znajdują się w Redutach i Wojnowie. Zaręczyliwych jest około 100 chałupników, z których 15 utrzymuje się wyłącznie z plecionkarstwa.

Wyroby te idą również wy-

łącznie na eksport — do Anglii, Austrii, Francji i RFN. Zapotrzebowanie jest praktycznie nieograniczone. W ubiegłym roku wyeksportowano wyroby plecionkarskie ze słomy na sumę 2 mln zł dewizowych. Przewiduje się, że w tym roku ilościowo i asortymentowo eksport utrzyma się w normie ostatnich lat. A można by eksportować i dwukrotnie więcej, pod warunkiem, że chałupnicy zwiększą swoją wydajność, że więcej rodzin wiejskich zainteresuje się plecionkarstwem. Warto tu dodać, że jest to nieźle poblatne zajęcie.

W trakcie zimowych miesięcy, przy zamrażniętych brzożach rzek i w zakolach bagiennych rolnicy i pracownicy „Lasu” zbierali pospolitą trzcinę, z której wyrabia się maty ocieplające stosowane między innymi na budowach i w ogrodnictwie. W tym roku udało się jej sporo pozyskać, bo pogoda była sprzyjająca i po zamrażniętej tafli można było do trzcin dotrzeć bez przeszkód.

I jeszcze coś z branży spożywczej. Obok skupu runa leśnego i dziczyzny białostocki „Las” prowadzi w rejonie sokółskim i bieleńskim około 40 ha uprawy róż „ru-gozy”. Zbiory przeprowadzane zawsze jesienią, przyniosły tym razem 42 tony owoców ruszyny (zwykle zbiera się około 50 ton), które po przerobieniu na mrożone zostały sprzedane w wytwórni win krajowych. Niewielkie ilości poszły też na Śląsk — na napoje o-rzeźwiające dla humników. Niekiedy takie napoje dostają można również w naszych zakładach gastronomicznych. (bis)

W gminie Knyszyn

Rolnicze dostawy żywca i zboża

Od 13 grudnia ubr. do 1 bm. w gminie Knyszyn punkty skupu GS przyjęły od rolników 750 sztuk trzody chlewniej o łącznej wadze 90 ton i 106 sztuk bydła o wadze 44 tony. Najwięcej żywca rzeźnego sprzedali państwu rolnicy: Zdzisław Jeleniewski z Knyszyna (ostawił on do punktu skupu 103 tuczniki), Witold Kakareko z Guz, Kazimierz Romanowski z Kalinówki Kościelnej, Ryszard Łotowski i Wiesław Jeleniewski — obydwaj z Grąd. Przetwarzają w tym czasie: Knyszyn, Guz, Zofiówka, Wojtówce i Nowiny Kasjerskie.

Warto dodać, że w knyszyńskiej gminie jest wysoka produkcja zwierzęca. Jest to rejon wysokoprodukcyjny, o dobrym poziomie gospodarowania. Obecnie nadal utrzymuje się tu duży skup żywca.

W ciągu minionych 2,5 miesiąca producenci rolni dostarczyli do państwowych magazynów ponad 180 ton zboża konsumpcyjnego z ubiegłorocznych zbiorów. Najlepiej zrealizowali plan dostaw ziarna następujące wsie: Jaskra, Chobotki, Kalinówka Kościelna, Nowiny Kasjerskie, Zdrój, Ogrodniki. Z obywatelskich obowiązków sprzedają zboża, jak dotąd, wzorowo wywiązały się rolnicy m.in. Stanisław Wysocki z Nowin Kasjerskich (sprzedał on państwu pięć ton zboża i zrealizował plan kontraktacji w 100 proc.), Antoni Kozusko z Wojtówce (dostarczył on pięć ton ziarna i zrealizował plan kontraktacji w 250 proc.), Jan Urban z Jaskry (na zakontraktowane 1,5 tony zboża dostarczył on 3,5 tony), Stanisław Fiedorczyk z Knyszyna i Romuald Wardach z Jaskry (po trzy tony).

Władze miejsko-gminne w Knyszynie próbują różnych sposobów, by nakłonić rolników do sprzedaży państwu zboża. M.in. postawili warunki: sprzedasz zboże — kupisz dywan, firanki i inne tego rodzaju towary. Szacuje się, że dzięki wszystkim zabiegom uda się jeszcze zakupić około 150 ton ziarna w gminie.

Aktualnie rolnicy raz jeszcze bilansują swoje możliwości odnośnie sprzedaży dla państwa zboża w najbliższym czasie. (JC)

250 proc.), Jan Urban z Jaskry (na zakontraktowane 1,5 tony zboża dostarczył on 3,5 tony), Stanisław Fiedorczyk z Knyszyna i Romuald Wardach z Jaskry (po trzy tony).

Władze miejsko-gminne w Knyszynie próbują różnych sposobów, by nakłonić rolników do sprzedaży państwu zboża. M.in. postawili warunki: sprzedasz zboże — kupisz dywan, firanki i inne tego rodzaju towary. Szacuje się, że dzięki wszystkim zabiegom uda się jeszcze zakupić około 150 ton ziarna w gminie.

Aktualnie rolnicy raz jeszcze bilansują swoje możliwości odnośnie sprzedaży dla państwa zboża w najbliższym czasie. (JC)

Warto dodać, że w knyszyńskiej gminie jest wysoka produkcja zwierzęca. Jest to rejon wysokoprodukcyjny, o dobrym poziomie gospodarowania. Obecnie nadal utrzymuje się tu duży skup żywca.

W ciągu minionych 2,5 miesiąca producenci rolni dostarczyli do państwowych magazynów ponad 180 ton zboża konsumpcyjnego z ubiegłorocznych zbiorów. Najlepiej zrealizowali plan dostaw ziarna następujące wsie: Jaskra, Chobotki, Kalinówka Kościelna, Nowiny Kasjerskie, Zdrój, Ogrodniki. Z obywatelskich obowiązków sprzedają zboża, jak dotąd, wzorowo wywiązały się rolnicy m.in. Stanisław Wysocki z Nowin Kasjerskich (sprzedał on państwu pięć ton zboża i zrealizował plan kontraktacji w 100 proc.), Antoni Kozusko z Wojtówce (dostarczył on pięć ton ziarna i zrealizował plan kontraktacji w 250 proc.), Jan Urban z Jaskry (na zakontraktowane 1,5 tony zboża dostarczył on 3,5 tony), Stanisław Fiedorczyk z Knyszyna i Romuald Wardach z Jaskry (po trzy tony).

Wypelniony kupon należy wysłać do Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Kultury Teatralnej, na adres: Białystok, ul. Kilińskiego 8. Termin ogłoszenia upływa już 20 marca br.

Przypominamy tytuły dotąd nie prezentowanych szerzej sztuk, granych w Teatrze Dramatycznym: „Stowa na trzy dni” Hanny Krall w reżyserii Wojciecha Piaski, „Cienny grywał” Jerzego Dobrowolskiego i Stanisława Tyma w reżyserii Tadeusza Kotłowskiego oraz „Jonas i blazen” Jerzego Broszkiewicza w reżyserii Waldemara Smigajewicza i Teatru Lalek: „Zimowa przystanek” — autorski spektakl Krzysztofa Raula. (spk)

Przypominamy tytuły dotąd nie prezentowanych szerzej sztuk, granych w Teatrze Dramatycznym: „Stowa na trzy dni” Hanny Krall w reżyserii Wojciecha Piaski, „Cienny grywał” Jerzego Dobrowolskiego i Stanisława Tyma w reżyserii Tadeusza Kotłowskiego oraz „Jonas i blazen” Jerzego Broszkiewicza w reżyserii Waldemara Smigajewicza i Teatru Lalek: „Zimowa przystanek” — autorski spektakl Krzysztofa Raula. (spk)

Przypominamy tytuły dotąd nie prezentowanych szerzej sztuk, granych w Teatrze Dramatycznym: „Stowa na trzy dni” Hanny Krall w reżyserii Wojciecha Piaski, „Cienny grywał” Jerzego Dobrowolskiego i Stanisława Tyma w reżyserii Tadeusza Kotłowskiego oraz „Jonas i blazen” Jerzego Broszkiewicza w reżyserii Waldemara Smigajewicza i Teatru Lalek: „Zimowa przystanek” — autorski spektakl Krzysztofa Raula. (spk)

Przypominamy tytuły dotąd nie prezentowanych szerzej sztuk, granych w Teatrze Dramatycznym: „Stowa na trzy dni” Hanny Krall w reżyserii Wojciecha Piaski, „Cienny grywał” Jerzego Dobrowolskiego i Stanisława Tyma w reżyserii Tadeusza Kotłowskiego oraz „Jonas i blazen” Jerzego Broszkiewicza w reżyserii Waldemara Smigajewicza i Teatru Lalek: „Zimowa przystanek” — autorski spektakl Krzysztofa Raula. (spk)

Przypominamy tytuły dotąd nie prezentowanych szerzej sztuk, granych w Teatrze Dramatycznym: „Stowa na trzy dni” Hanny Krall w reżyserii Wojciecha Piaski, „Cienny grywał” Jerzego Dobrowolskiego i Stanisława Tyma w reżyserii Tadeusza Kotłowskiego oraz „Jonas i blazen” Jerzego Broszkiewicza w reżyserii Waldemara Smigajewicza i Teatru Lalek: „Zimowa przystanek” — autorski spektakl Krzysztofa Raula. (spk)

Przypominamy tytuły dotąd nie prezentowanych szerzej sztuk, granych w Teatrze Dramatycznym: „Stowa na trzy dni” Hanny Krall w reżyserii Wojciecha Piaski, „Cienny grywał” Jerzego Dobrowolskiego i Stanisława Tyma w reżyserii Tadeusza Kotłowskiego oraz „Jonas i blazen” Jerzego Broszkiewicza w reżyserii Waldemara Smigajewicza i Teatru Lalek: „Zimowa przystanek” — autorski spektakl Krzysztofa Raula. (spk)

Przypominamy tytuły dotąd nie prezentowanych szerzej sztuk, granych w Teatrze Dramatycznym: „Stowa na trzy dni” Hanny Krall w reżyserii Wojciecha Piaski, „Cienny grywał” Jerzego Dobrowolskiego i Stanisława Tyma w reżyserii Tadeusza Kotłowskiego oraz „Jonas i blazen” Jerzego Broszkiewicza w reżyserii Waldemara Smigajewicza i Teatru Lalek: „Zimowa przystanek” — autorski spektakl Krzysztofa Raula. (spk)

Przypominamy tytuły dotąd nie prezentowanych szerzej sztuk, granych w Teatrze Dramatycznym: „Stowa na trzy dni” Hanny Krall w reżyserii Wojciecha Piaski, „Cienny grywał” Jerzego Dobrowolskiego i Stanisława Tyma w reżyserii Tadeusza Kotłowskiego oraz „Jonas i blazen” Jerzego Broszkiewicza w reżyserii Waldemara Smigajewicza i Teatru Lalek: „Zimowa przystanek” — autorski spektakl Krzysztofa Raula. (spk)

Przypominamy tytuły dotąd nie prezentowanych szerzej sztuk, granych w Teatrze Dramatycznym: „Stowa na trzy dni” Hanny Krall w reżyserii Wojciecha Piaski, „Cienny grywał” Jerzego Dobrowolskiego i Stanisława Tyma w reżyserii Tadeusza Kotłowskiego oraz „Jonas i blazen” Jerzego Broszkiewicza w reżyserii Waldemara Smigajewicza i Teatru Lalek: „Zimowa przystanek” — autorski spektakl Krzysztofa Raula. (spk)

Przypominamy tytuły dotąd nie prezentowanych szerzej sztuk, granych w Teatrze Dramatycznym: „Stowa na trzy dni” Hanny Krall w reżyserii Wojciecha Piaski, „Cienny grywał” Jerzego Dobrowolskiego i Stanisława Tyma w reżyserii Tadeusza Kotłowskiego oraz „Jonas i blazen” Jerzego Broszkiewicza w reżyserii Waldemara Smigajewicza i Teatru Lalek: „Zimowa przystanek” — autorski spektakl Krzysztofa Raula. (spk)

W spółdzielczej racjonalizacji

Mędzyspółdzielnianny Klub Techniki i Racjonalizacji działający przy Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy w Białymstoku koordynuje poczynania nowatorów w spółdzielniach pracy i spółdzielniach inwalidów. W roku ubiegłym opracowano tam 75 pomysłów, z których 62 zastosowanych przyniosło efekty ekonomiczne w wysokości około dwunastu milionów złotych. Projekty dotyczą głównie modernizacji produkowanych wyrobów i uruchomienia nowych asortymentów w celu poprawy zaopatrzenia rynku.

Najlepsze wyniki w postępie technicznym osiągnęli: Spółdzielnia Metalowców im. I. Małajki, Chemiczna Spółdzielnia Pracy „Betesca”, Podlaskie Zakłady Spożywcze i Spółdzielnia Pracy „Promot” w Białymstoku. W ostatnim roku wyżyła się działalność twórców w białostockiej Spółdzielni Pracy „Femina”.

Przedsiębiorcy racjonalizatorami w spółdzielczości są m.in.: Piotr Werpachowski, Stefan Gawryluk, Marek Iwańczyk, Jan Miluski i Krzysztof Podsiadło. Ten ostatni nowator, który opracował trzy typy tylnej lampy samochodowej zastępując blachę cynkową i metal kolorowe tworzywami sztucznymi, ma szanse uzyskania praw ochronnych na ten projekt jako wzór użytkowy w Urzędzie Patentowym PRL.

Białostocki MKTIR zajmuje się też rozpowszechnianiem projektów, które powstały w innych regionach kraju. Przewadzi różnorodne formy działalności: konkursy, giełdy, wycieczki specjalistyczne, doradztwo ekonomiczne i prawne oraz szkolenie.

W spółdzielczej racjonalizacji są spore rezerwy. Słabo lub wcale nie rozwija się wynalazczość w siedmiu spółdzielniach pracy, m.in. w Wytwórczo-Usługowych, Spółdzielniach Pracy w Sokółce i Siemiatyczach. Trzeba zdopomagać tam kadre techniczną do tworzenia pomysłów. Dotychczas małym dorobkiem technicznym w spółdzielczości legitymuje się kobiety. Warto też przyciągnąć do racjonalizacji więcej młodzieży w ramach TMMT.

W warunkach realizowanej reformy, racjonalizatorzy mają poważne zadania. Szczególnie w obecnej sytuacji, kiedy brak jest surowców i materiałów. Dobrze, że dotychczasowi twórcy techniczni w spółdzielczości legitymuje się w tym zakresie sporym dorobkiem. Gros projektów dotyczy własnej oszczędności materiałów i surowców. Uzyskane efekty z tego tytułu w roku ubiegłym wynosiły około dziesięci milio-nów. Jest to powód do optymizmu.

Dotychczasowe racjonalizatorskie osiągnięcia są zasługą kierownika Klubu — Czesława Zukowskiego jak i szerokiego grona działaczy, wśród których wyróżniają się: Michał Klimowicz, Leonard Stawiariski, Tadeusz Ignatiew, Danuta Gawryluk i Jerzy Kononluk. (es)

Dotychczasowe racjonalizatorskie osiągnięcia są zasługą kierownika Klubu — Czesława Zukowskiego jak i szerokiego grona działaczy, wśród których wyróżniają się: Michał Klimowicz, Leonard Stawiariski, Tadeusz Ignatiew, Danuta Gawryluk i Jerzy Kononluk. (es)

Dotychczasowe racjonalizatorskie osiągnięcia są zasługą kierownika Klubu — Czesława Zukowskiego jak i szerokiego grona działaczy, wśród których wyróżniają się: Michał Klimowicz, Leonard Stawiariski, Tadeusz Ignatiew, Danuta Gawryluk i Jerzy Kononluk. (es)

Dotychczasowe racjonalizatorskie osiągnięcia są zasługą kierownika Klubu — Czesława Zukowskiego jak i szerokiego grona działaczy, wśród których wyróżniają się: Michał Klimowicz, Leonard Stawiariski, Tadeusz Ignatiew, Danuta Gawryluk i Jerzy Kononluk. (es)

Dotychczasowe racjonalizatorskie osiągnięcia są zasługą kierownika Klubu — Czesława Zukowskiego jak i szerokiego grona działaczy, wśród których wyróżniają się: Michał Klimowicz, Leonard Stawiariski, Tadeusz Ignatiew, Danuta Gawryluk i Jerzy Kononluk. (es)

Dotychczasowe racjonalizatorskie osiągnięcia są zasługą kierownika Klubu — Czesława Zukowskiego jak i szerokiego grona działaczy, wśród których wyróżniają się: Michał Klimowicz, Leonard Stawiariski, Tadeusz Ignatiew, Danuta Gawryluk i Jerzy Kononluk. (es)

Dotychczasowe racjonalizatorskie osiągnięcia są zasługą kierownika Klubu — Czesława Zukowskiego jak i szerokiego grona działaczy, wśród których wyróżniają się: Michał Klimowicz, Leonard Stawiariski, Tadeusz Ignatiew, Danuta Gawryluk i Jerzy Kononluk. (es)

Dotychczasowe racjonalizatorskie osiągnięcia są zasługą kierownika Klubu — Czesława Zukowskiego jak i szerokiego grona działaczy, wśród których wyróżniają się: Michał Klimowicz, Leonard Stawiariski, Tadeusz Ignatiew, Danuta Gawryluk i Jerzy Kononluk. (es)

Dotychczasowe racjonalizatorskie osiągnięcia są zasługą kierownika Klubu — Czesława Zukowskiego jak i szerokiego grona działaczy, wśród których wyróżniają się: Michał Klimowicz, Leonard Stawiariski, Tadeusz Ignatiew, Danuta Gawryluk i Jerzy Kononluk. (es)

Dotychczasowe racjonalizatorskie osiągnięcia są zasługą kierownika Klubu — Czesława Zukowskiego jak i szerokiego grona działaczy, wśród których wyróżniają się: Michał Klimowicz, Leonard Stawiariski, Tadeusz Ignatiew, Danuta Gawryluk i Jerzy Kononluk. (es)

Dotychczasowe racjonalizatorskie osiągnięcia są zasługą kierownika Klubu — Czesława Zukowskiego jak i szerokiego grona działaczy, wśród których wyróżniają się: Michał Klimowicz, Leonard Stawiariski, Tadeusz Ignatiew, Danuta Gawryluk i Jerzy Kononluk. (es)

Dotychczasowe racjonalizatorskie osiągnięcia są zasługą kierownika Klubu — Czesława Zukowskiego jak i szerokiego grona działaczy, wśród których wyróżniają się: Michał Klimowicz, Leonard Stawiariski, Tadeusz Ignatiew, Danuta Gawryluk i Jerzy Kononluk. (es)

Dotychczasowe racjonalizatorskie osiągnięcia są zasługą kierownika Klubu — Czesława Zukowskiego jak i szerokiego grona działaczy, wśród których wyróżniają się: Michał Klimowicz, Leonard Stawiariski, Tadeusz Ignatiew, Danuta Gawryluk i Jerzy Kononluk. (es)

Dotychczasowe racjonalizatorskie osiągnięcia są zasługą kierownika Klubu — Czesława Zukowskiego jak i szerokiego grona działaczy, wśród których wyróżniają się: Michał Klimowicz, Leonard Stawiariski, Tadeusz Ignatiew, Danuta Gawryluk i Jerzy Kononluk. (es)

Dotychczasowe racjonalizatorskie osiągnięcia są zasługą kierownika Klubu — Czesława Zukowskiego jak i szerokiego grona działaczy, wśród których wyróżniają się: Michał Klimowicz, Leonard Stawiariski, Tadeusz Ignatiew, Danuta Gawryluk i Jerzy Kononluk. (es)

Dotychczasowe racjonalizatorskie osiągnięcia są zasługą kierownika Klubu — Czesława Zukowskiego jak i szerokiego grona działaczy, wśród których wyróżniają się: Michał Klimowicz, Leonard Stawiariski, Tadeusz Ignatiew, Danuta Gawryluk i Jerzy Kononluk. (es)

Dotychczasowe racjonalizatorskie osiągnięcia są zasługą kierownika Klubu — Czesława Zukowskiego jak i szerokiego grona działaczy, wśród których wyróżniają się: Michał Klimowicz, Leonard Stawiariski, Tadeusz Ignatiew, Danuta Gawryluk i Jerzy Kononluk. (es)

Z prac Egzekutywy KM PZPR w Łomży

Na ostatnim posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Miejskiego w Łomży dyskutowano nad problemami budownictwa mieszkaniowego. Temat ten poruszano na tym forum po raz pierwszy od wielu lat. Nad problemem tym — niezwykle ważnym społecznie — dyskutowano. A nie — jak to było dotychczas — wysłuchano informacji. Poza tym nie omawiano tych trudnych kwestii w ścisłym gronie, a zwrócono się do towarzyszy ze wszystkich zainteresowanych „mieszkańców” instytucji i zakładów.

Po gruntownej analizie możliwości, odwołaniu się do opinii ekspertów wspólnie ustalono, że rezerwy w budownictwie mieszkaniowym jeszcze są. Inwestor i wykonawca zobowiązali się do zwiększenia tego budownictwa jeszcze o dwa bloki.

Ustalenie to Egzekutywa przyjęła jako jeden ze swoich wniosków. Warto też powiedzieć o innych, ważnych ze społecznego punktu widzenia. W tym roku oddana zostanie do użytku Szkoła Podstawowa nr 9 na osiedlu „Jantar”, bez sal gimnastycznych co prawda, ale sale lekcyjne będą gotowe. Co to oznacza dla dzieci z tego osiedla — nie trzeba

łomżyńskim tłumaczyć. Skończy się wreszcie nauka na trzy zmiany, w pękającej w szwach SP nr 7.

W czerwcu br. ukończone mają być bloki 13, 14, 15 z ubiegłorocznego tzw. posłizgu. Egzekutywa jasno wypowiedziała też swoje zdanie nt. przydziałów mieszkań w tym roku. Mieszkania będą dzielone tak jak dotychczas — przy uwzględnieniu stażu członkowskiego i innych kryteriów, np. bardzo trudnych warunków itp. Bez względu na przynależność do którejś z tych spółdzielni.

Podzielone też były zdania na temat budownictwa patronackiego. Umowy w tej sprawie wygasają. Członkowie egzekutywy uznali, iż ten typ budownictwa jest formą godną poparcia i umowy na rok przysiężki powinny być podpisane. Na budownictwo to przeznaczane są dodatkowe nakłady inwestycyjne — nie uszczupla to więc nakładów na mieszkania spółdzielcze. Egzekutywa zadeklarowała też swoje uczestnictwo i pomoc przy opracowywaniu założeń pod budownictwo mieszkaniowe w latach przyszłych. W tej bowiem sferze działalności planowanie jednoroczne jest niemożliwe. (zp)



Mimo, że węgla na placu Gminnej Spółdzielni w Nowogrodzie nie brakuje, nie wszyscy rolnicy mogą go otrzymać. Wydaje się, iż w dalszym ciągu obowiązują zasady, że kto dostarczył żywność — węgiel powinien otrzymać. Czyżbyśmy się mylili?

Fot. G. Lőrinczy

Wiosna idzie...

Na oczach prawie, w ciągu jednego dnia znikają hałdy śniegu na centralnych ulicach Elku. Jezioro stopiło swoją lodową pokrywę i lśni ciemnym szafirowym wodą. Powróciły labędzie, które zimowały na małych, niezamierzających akwenach.

Na okolicznej łęgi przylatują już gromady czajek i mew — śmieszek, które każdej wiosny odwiedzają Mazury, odlatując potem nad morze.

W ogrodach zakwitają przebiśniegi, forsycje mają już duże paki. Wiosna idzie! (zb)

Kolno

Zadania partii na dziś

Komitet Miejsko-Gminny PZPR w Kolnie, po dokładnej analizie propozycji Podstawowych Organizacji Partyjnych jak też sugestii zgłoszonych przez członków instancji, uznał, że na swoich posiedzeniach w 1982 roku oceni i wypracuje odpowiednie wnioski zmierzające do poprawy funkcjonowania życia społeczno-gospodarczego i politycznego w mieście i gminie.

Na posiedzeniu w lutym dokonano oceny ładu, porządku i stanu bezpieczeństwa publicznego, zaś w kwietniu członkowie KMG wypowiadają się na temat założeń i realizacji planu społeczno-gospodarczego w mieście i gminie Kolno na lata 1981—85.

Komitet omówi również problemy pracy ideowo-wychowawczej w całokształcie działań partii, oceni stopień wdrażania i funkcjonowania reformy gospodarczej w kolneńskich zakładach, a także zajmie się stanem realizacji zadań społeczno-gospodarczych w zakresie intensyfikacji rolnictwa.

(jf)

W KILKU WIERSZACH

◆ Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Szczuczynie organizuje w dniu 20 marca tradycyjne spotkanie Marzanny. Zbiórka uczestników o godz. 16 w MGOK.

◆ Konkurs Piosenki Dziecięcej odbędzie się w dniu 17 marca o godz. 16 w MGOK.

(sar)

Wyrazy uznania dla najlepszych sportowców woj. łomżyńskiego

Bez prezentacji większej rzeszy kibiców, ale uroczystej — w gościnnym lokalu Urzędu Wojewódzkiego w Łomży — odbyło się uhonorowanie najlepszych sportowców woj. łomżyńskiego w roku 1981. W piątkowe popołudnie zebrali się grono dostojnych gości, przede wszystkim laureatów konkursu WFS i „GW”, ich rodzice, wychowawcy, przedstawiciele władz sportowych, klubów i związków.

Wszyscy laureaci, których już kilka razy przedstawialiśmy na łamach naszej „Gazety” zostali uhonorowani pucharami, upominkami oraz dodatkową nagrodę przyznano dla honorowego sportowca roku ubiegłego Stanisława Kobryśa, który nie tylko wy-

walczył wiele sukcesów w igrzyskach inwalidów, ale co najważniejsze pokonał własne kalectwo.

Spośród czołowej ósemki laureatów tym razem wszyscy byli obecni na ostatnim akordzie naszego konkursu. Teraz jeszcze kilka słów o zakończonej imprezie. Po raz pierwszy zdarzyło się, iż każdy z pierwszej piątki reprezentuje inną dyscyplinę. Jest to prawdziwość o czym mówił wiceprezes WFS — Henryk Trojanowski. Na te bowiem dyscypliny woj. łomżyńskie stawia i są one wiodącymi.

Jak zwykle z takiej okazji wywiązała się dyskusja. Sportowcy zapytali przedstawicieli władz wojewódzkich, działaczy o możliwości warunków treningowych, program rozwoju. Zawodnik numer jeden, Arkadiusz Bojarowski zapytał: kiedy wreszcie zostanie zakończona budowa siłowni w Łomży? Autorytatywny wiceprezes ZW LZS — Edward Kruszyński zapewnił, że 2 kwietnia br. siłownia zostanie przekazana we władanie zawodnikom WLKS Narew.

Milym momentem uroczystości było wręczenie kwiatów rodzicom najlepszych sportowców, którzy sa autorem ich sukcesów. Szczególnie nie szczędzono im wyrazów uznania. W imieniu zebranych rodziców podziękowała wszystkim Teresa Lebkowska, za stworzenie możliwości uprawiania sportu ich dzieciom, podkreślając niezwykle jego cenne walory, jak zrozumienie na boisku, sympatia do przeciwnika, trudna droga do zwycięstwa. (Let)

Obuwie dla emerytów i rencistów załatwia Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów przy ul. i Maja — w podobny sposób.

Nowy system powinien ob-
głąż również i inne artykuły
kartkowe. Czy dla egzaminu
— przekonamy się (zb)

Ser zależy od...budowlanych

Wraz z utworzeniem nowych województw dwukrotnie zwiększył się rejon działania wybudowanego w początkach lat sześćdziesiątych zakładu mleczarskiego w Wysokim Mazowieckim, który przerabiał mial 30 mln litrów mleka. Wówczas już zrodziła się koncepcja rozbudowy zakładu, którą ostatecznie skryształizował znaczny wzrost skupu surowca. Brak potencjału przerobowego spowodował, że od 1976 roku mleko z gminy Andrzejewo i Nur wozili się do Zambrowa, z gminy Ciechanowiec do Bielska Podlaskiego, a z Perlejewo do Siemiatycz. Ostatecznie brigada Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego wkroczyła na teren budowy w październiku 1978 roku. W myśl planu zakończenie budowy zakładu i modernizacja starej jego części zakończyć się miały w 1983 r.

Założenia przewidywały, że po I etapie rozbudowy zakładu przerabiał mial dodatkowo 200 tys. l mleka na dobę, wytwarzając 20 ton żółtego sera pełnotłustego. Taką wydajność gwarantowała nowoczesna linia produkcyjna z Finlandii. Jednak w 1981 roku okazało się, że na jej zakup nie ma dewiz. Podjęto wówczas decyzję o wstawieniu urządzeń produkcji polskiej, o znacznie mniejszej wydajności dobowej — 80 tys. l. Równocześnie zrezygnowano z budowy laktozowni, przerabiającej pozostałą z produkcji serów surowatkę na laktozę — stającą w jej zastępstwie proszkownię mleka pełnego (10 tys. l na dobę) i odtuszczonego (90—100 tys. l). Całość zainstalowanych urządzeń, poza mechanizmem rozpylowym (10 proc. ogółu kosztów) — pochodził będzie z krajowego przemysłu.

Pierwotnie zakładano, że koszt całej inwestycji wyniesie 516 mln zł, dziś szacuje się, że m.in. z powodu opóźnienia prac budowlanych, a także wzrostu cen materiałów i robocizny — znacznie przekroczy miliard złotych. Dotychczas — licząc w starych cenach — główny wykonawca, BBPP zrealizował wartość 68 mln zł. Kończy się wznoszenie budynków kotłowni i serowni, rozpoczęto stawianie konstrukcji budynku energetycznego, odbierali mleka i oczyszczalni. Do magazynu technicznego spływa już pierwsze dostawy urządzeń. Prezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej — Edward Szafrankowski, potwierdza prawidłowo zabezpieczenie frontu robót, które, niestety, przebiegają zbyt wolno.

Roczną wartość prowadzonych tu robót wahała się od 10 do 12,5 mln zł. Wynikało to przede wszystkim z przydziału limitów inwestycyjnych oraz niewystarczającego pokrycia potrzeb materiałowych. W br. inwestor zakłada przerób blisko dziesięciokrotnie wyższy, wykonawca natomiast godzi się przyjąć roboty wartości ok. 45 mln zł. Gdyby przyjąć te ostatnie wielkości, cykl budowy przedłużono by do blisko dziesięciu lat. Przy nadal kulejącym zaopatrzeniu

Integralną część systemu obrony naszego kraju stanowi obrona cywilna. W woj. łomżyńskim ma ona licząc się osiągnięcia w wielu podstawowych przedsięwzięciach i dziedzinach. Informuje nas o nich — szef Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej — pulk mgr inż. Wiesław Skwarczynski.

W minionym roku jednym z głównych zadań OC było podnoszenie gotowości obronnej. Szczególną uwagę zwracamy na wyćwiczenie właściwych wniosków, operatywną działalność organów kierowniczych i trafne podejmowanie decyzji w stosunku do posiadanych możliwości i potrzeb. Udać się to osiągnąć w czasie prowadzonych szkoleń i ćwiczeń zgrywających przeprowadzanych przez szefów obrony cywilnej miast i gmin. W działalności szkoleniowej i popularyzacyjnej szczególnie cenna jest współpraca Ochotniczych Straży Pożarnych, PCK i LOK. Ćwiczenia praktyczne łączono z wykonywaniem prac społeczno-użytecznych.

W wyniku analizy wykonania zadań obrony cywilnej w roku ubiegłym oceniano 15 zagadnień. Najlepsze wyniki w grupie miast osiągnęli w kolejności: Giżycko, Suwałki,

Plenum WKR w Łomży

W Łomży odbyło się plenum Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej. Obrady, w których uczestniczył sekretarz KW PZPR — Mieczysław Górski — poświęcone były zadaniami, wynikającym dla komisji wszystkich szczebli, z uchwały VII Plenum KC PZPR.

Podkreślano, że najważniejszym zadaniem WKR jest podejmowanie działań mających na celu umacnianie szeregow partyjnych, przyspieszanie procesu odradzania wewnętrznej i przywracanie jej sprawności organizacyjnej. Krag zainteresowań WKR zgodnie z uchwałą IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, nadającym tym organom szersze uprawnienia, nie ogranicza się już do spraw związanych z gospodarką finansową instancji stopnia podstawowego, obejmuje także

wszystkie te elementy struktury materialnej, których niedomaganie są przyczyną ich słabości.

Na odbytym plenum stwierdzono w związku z tym, że w aktualnej sytuacji pożądana jest częstsza obecność aktywów WKR w terenie. Koniecznością jest podejmowanie dyskusji między innymi na tematy obejmujące moralną sferę życia wewnątrzpartyjnego, która decyduje o jej politycznym przewodnictwie w naszym społeczeństwie.

Podkreślono również, że innego znaczenia nabierają klasyczne funkcje kontrolne komisji. Nie powinny one mówione — spowodować się do wyłącznego porównywania przepisów ze stanem faktycznym. Należy większą uwagę zwrócić na instruktaż, udzielanie wyjaśnień i inne formy pomocy. (zp)

Apel z Bargłowa i Orzysza

◆ Skup zbóż
◆ Pomoc powodzianom

Rolnicy — członkowie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Bargłowie w czasie Plenum GK ZSL wystosowali apel do ludowców, aby zwiększyli sprzedaż zbóż do punktów skupu.

Jak do tej pory skup zbóż w tej gminie nie przebiegał zadowalająco. Stąd też troska zamianowej władzy Stronnictwa o przyspieszenie sprzedaży zbóż przez rolników, nie tylko członków ZSL. Na Plenum

poruszono także sprawy dokładnej weryfikacji nowych cen za usługi rolnicze. Zetęlowcy z Bargłowa zabiegają także o zaopatrzenie rolników w chemiczne środki ochrony roślin.

Zwrócono również uwagę na znaczenie właściwej pracy gminnych służb rolnych powołanych bądź co bądź, dla pomocy rolnikom w ich codziennej pracy.

Trwa akcja „Pomóżmy powodzianom”. Aktywnie uczestniczą w niej również członkowie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Np. w Orzyszu (woj. suwalskiej), Miejsko-Gminny Komitet ZSL przekazał powodzianom sumę 28 290 zł.

Do tej szlachetnej akcji włączyli się kolejni ZSL w Chmielowie wpłacając — 2500 zł. Klusach — 4200 zł. w Dziubielach — 4050 zł. Odojach — 1700 zł. w Ogródzie 3650 zł. Dąbrówce — 7450 zł. w Drozdowie 3640 zł i w Tuchlinie — 1100 zł.

Ludowcy z Orzysza apelują do wszystkich członków Stronnictwa w woj. suwalskim o rozszerzenie tej akcji. (wis)

Kary za naruszenie przepisów stanu wojennego

Jak informuje rzecznik prasowy KW MO w Suwałkach, 10 marca br. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie na sesji w Suwałkach rozpoznał w trybie dorocznego sprawozdania „augustowskiej grupy oporu”. Ujęta przez Służbę Bezpieczeństwa KW MO grupa działała na terenie Augustowa. W trakcie postępowania ujawniono materiały służące do produkcji i kolportażu ulotek i napisów treścią swoją skazujących na karę śmierci.

Sąd skazał: Juliana Grochowskiego na 4,5 roku pozbawienia wolności i 3 lata pozbawienia praw publicznych; Ewę Swedę na 3 lata pozbawienia wolności i 2 lata pozbawienia praw publicznych; Wiesława Swedę na 2 lata pozbawienia wolności i 2 lata pozbawienia praw publicznych.

„Wypłacać” sobie ponad 384 tys. zł

Prokuratura Rejonowa w Wysokim Mazowieckim postanowiła w dniu 9 marca 1982 r. zastosować areszt tymczasowy wobec Janiny K. podejrzaną o przestępstwo z art. 201 k.p.k. Zarzuca się jej, że w okresie od 1977 r. do dnia 7 maja 1981 r. w Czyżewie, będąc zatrudnioną w Banku Spółdzielczym jako starszy inspektor kredytowy, a następnie jako kierownik sekcji kredytowej, w celu osiągnięcia korzyści majątkowych podrobiła podpisy kredytobiorców na „dowodzie wypłaty”, a następnie pobierała pieniądze z kasy. W ten sposób zagarnęła 384 408 zł na szkodę Banku Spółdzielczego w Czyżewie. (y)

Wiedza rolnicza w cenie

Zarząd Gminny ZSMP wspólnie z Klubem Rolnika w Turzli (woj. łomżyńskie) zorganizował Olimpiadę Wiedzy Rolniczej. W rywalizacji o miano najlepszych, spotkało się blisko 30 osób reprezentujących Zasadniczą Szkołę Rolniczą w Turzli oraz Zespoły Przynależności Rolniczej z Wancacji i Łachy. Największym zasobem wiedzy z zakresu produkcji roślinnej, zwierzęcej, zagadnień mechanizacji, ekonomii i organizacji rolnictwa, a także zagadnień społeczno-politycznych, wykazały się uczestnicy Zasadniczej Szkoły Rolniczej: Halina Bałdysa i Zofia Andrejczyk. One też będą reprezentowały gminę na eliminacjach wojewódzkich w Łomży.

Eliminacje gminne Olimpiady Wiedzy Rolniczej stanowią okazję do spotkania młodzieży z przedstawicielami gminnej służby rolniczej oraz jednostek obsługujących rolnictwo. Miejscowy Bank Spółdzielczy z tej okazji uhonorował zwycięzców olimpiady książeczkami SKO z wkładem pieniężnym. (jf)

Na straży mienia

W mieście i gminie Wysokie Mazowieckie działalność straży pożarnych sięga odległych lat. Jednostka OSP w Wysokim Mazowieckim swoją działalność rozpoczęła w 1898 roku a w Świętku Wielkim — w 1910 roku.

Aktualnie w mieście i gminie działa 16 jednostek OSP skupiających 320 strażaków. Dużą uwagę OSP zwracają na sprawy profilaktyki poprzez udział w zespołach kontrolnych, urządzanie konkursów, udział w współzawodnictwie przewencyjnym — operacyjnym, spotkania z młodzieżą. Systematycznie organizowane są eliminacje Ogólnopolskiego Tur-

nieru Wiedzy Pożarniczej pod hasłem „Młodzież zapobiega pożarom”.

W szeregu OSP wyrosło wielu ofiarnych strażaków i działaczy ochrony przeciwpożarowej takich jak: Jan Pietrzak z Modus Wielkich, Wacław Dąbrowski z Dąbrowy Dzieci, Tadeusz Dmochowski z Tybor Misztal, Stanisław Kamiński z Osip Kolonii, Tadeusz Kossakowski ze Świętka Wielkiego i wielu innych. Ich społecznej postawie i organizatorskiej działalności zawdzięczamy, że straty spowodowane przez pożary z każdym rokiem maleją. (lat)

„Złota Wieża” dla Suwałk

W Oleku rozegrano wojewódzki finał szachowego turnieju o „Złotą Wieżę” maozowej imprezy od lat organizowanej przez Zrzeszenie LZS.

W tegorocznym finale wojewódzkim, poprzedzonym eliminacjami środowiskowymi, gminnymi i rejonowymi, wśród kobiet zwyciężyła reprezentantka Suwałk — Krystyna Gościńska przed Dorotą Żegarską z Sejna i Ewą Dyczewską z Augustowa.

Turniej mężczyzn był niezwykle wyrównany, a na pierwszych trzech miejscach uplasowali się: Tomasz Małachowski, Jerzy Cimk, Dariusz Krzywicki uzyskując taką samą ilość punktów.

W punktacji gmin, zwyciężyła drużyna składająca się z trzech mężczyzn i jednej kobiety, z Suwałk przed Goldapią i Giżyckiem.

Zwycięzcom wręczono upominki: rzeźbione, dyplomy i puchary ufundowane przez WZ LZS i ZW ZMW w Suwałkach.

(wis)

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

Kartkowe zakupy dla emerytów

Pomału sprawy kartkowe zaczynają się w Elku normalizować. Bardzo dobrze załatwiana jest np. sprzedaż mięsa i wyrobów masarskich dla rencistów I grupy, tych najbardziej niesprawnych. Mogą sobie kupić lub za pośrednictwem swoich opiekunów PCK kupić mięso w sklepie rolniczym przy ul. Wojska Polskiego. Kolejki są tam minimalne, obsługa szybka, kresło na odpoczynek. Sprzedaż odbywa się od godz. 12.

Inny sklep mierny, przy ul. Kościuszki, obsługuje rencistów i inwalidów.

Sprawa najbardziej chyba paląca w okresie przedwiosna — obuwie. Kilometrowe ko-